

# ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
K. K. O. Nr. 65.551. K. K. O. Siedlce r-k  
redakcyjnego „Zycia Podlasia”. — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

## Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki nie żyje!

Dreszcz grozy i oburzenia wstrząsnął całą Polską w tragiczny dzień piątkowy. Kraj, jak długi i szeroki, przystroił się w żałobne szaty, bo oto z ręki skrytobójcy padł jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o Niepodległość, święty żołnierz i znakomity mąż stanu, ś. p. minister Bronisław Pieracki. Zabójca nie został dotąd schwytany i nie wyjaśniono jeszcze podłoża tego potwornego mordu, jedno tylko można z całą pewnością stwierdzić, że, bez względu na to z jakiego środowiska wyszedł morderca, sprawiedliwości stani. — żądanie i położony zostaną. kres tego rodzaju nieprzemyślnym wybrzykom na przyszłość.

Na bezkarności, jaka miała miejsce po zabójstwie Prezydenta Narutowicza, nikt w Polsce dziś liczyć nie może. Rząd Polski, który z całym spokojem ale też i z całą surowością stoi na straży ładu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, napewno przedsięwzięmie wszelkie środki, aby sprawiedliwość została dokonana, a warcholstwo, widomy objaw zdziczenia moralnego pewnych grup społecznych, wyruguje z naszego życia raz na zawsze. Możemy o to być najzupewniej spokojni.

— o —

S. p. gen. brzyg. Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, urodził się w roku 1895. W czasie studjów na wydz. filozoficznym w Uniw. Jagiellońskim ś. p. Bronisław Pieracki brał czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną rolę najpierw w Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny ś. p. Bronisław Pieracki wstąpił do Legionów Polskich i odbył kampanię z 4 pułku Legionów.

Po zdobyciu niepodległości ś. p. Bronisław Pieracki brał udział w walkach o Lwów oraz w szeregu innych bitew. Po ukończeniu wojny pozostał w szeregach armii czynnej, kończąc Wyższą Szkołę Wojskową i uzyskując dyplom oficera Sztabu Głównego.

Pełnił szereg czołowych funkcji w organizacji i wyszkoleniu armii, był szefem wyznań niekatolickich w Min. Spraw Wojskowych, oficerem do zleceń przy ministerjum spraw wojsko-

wych, szefem wydziału wojskowego w Min. Spraw Wewn.

W r. 1928 wybrany został na posła do Sejmu z listy nr. 1 i pełnił funkcje wiceprezesa klubu parlamentarnego BB WR. oraz przewodniczącego komisji wojskowej.

Następnie ś. p. Bronisław Pieracki wraca do armii na stanowisko 2-go zastępcy szefa Sztabu Głównego. Wkrótce opuszcza szeregi czynnej armii mianowany wiceministerem spraw wewnętrznych w Rządzie dr. K. Switalskiego.

Dn. 4 grudnia 1930 r. ś. p. Bronisław Pieracki mianowany zostaje ministrem bez teki w gabinecie Walerego Ślawka. Stanowisko to zatrzymuje również w gabinecie Aleksandra Prystora. W dniu 22 czerwca 1931 r. zostaje mianowany ministrem spraw wewnętrznych, które to stanowisko piastował nieprzerwanie do dnia swego zgonu.

S. p. minister B. Pieracki odznaczony był orderami: Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polniei Reclituta: złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami.

— o —

W poniedziałek dnia 19 czerwca od samego rana zdążyły na uroczystości pogrzebowe do Warszawy specjalne pociągi, wypełnione delegacjami najprzeróżniejszych organizacji z całej Polski. Z samych Siedlec wyjechało około 1000 osób, a między innymi delegacje ze sztabarami: Federacji P. Z. O. O., Zw. Legionistów, Zw. Powoliaków, Zw. Strzeleckiego, pozatem delegacja Zarządu m. Siedlec z prez. Łaguną, oraz delegacja samorządów pow. i gminnych z insp. Dębowskiem.

W Warszawie na ulicach tłumy publiczności, która szczerze wypełniała całe przestrzenie od kościoła św. Krzyża, skąd nastąpiła ekspozycja, przez. Nowy Świat i Aleje Jerozolimskie aż do Dworca Głównego. Wśród tłumów na całej trasie widać poprostu las sztabarów zwiezionych chybą z całej Polski. Trumny z kościoła wywożą i składają na lawecie Generalnego, po przybyciu zaś na Dworzec Główny z lawety zdejmują i wnoszą na peron ministrowie z premierem L. Kozłowskim. Po złożeniu trumny do wagonu specjalnego pociągu, który ma odwieźć zwłoki ś. p. min. Bronisława Pierackiego do Jego rodzinnego miasta, Nowego Sącza, premier Kozłowski ze specjalnego podniesienia wygłosił następujące przemówienie:

„Trumna, nad którą pochyla w tej chwili czoło P. Prezydent Rzplitej, Rząd i cały Naród, a armia swoje bohaterskie sztabary, kryje w sobie dwa znamiona wielkości: majestatu tragicznej śmierci Ministra na posterunku i wielkiej zasługi bohaterskiego żołnierza w walkach niepodległościowych.

Życie Bronisława Pierackiego rozkwitało i dojrzewało w klimacie wielkich idei Marszałka Piłsudskiego. Od zarania młodości aż po zgon kroczył On mężnie jedną drogą ofiarnej służby Ojczyźnie.

Strzelec, legionista, oficer Wojska Polskiego, wreszcie mąż stanu, minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej — oto etapy Jego życia. Niema pomiędzy nimi żadnych luk, żadnych przerw, żadnych wahań, w które wkroczyłyby mogły życie prywatne, pojęcie szczęścia osobistego w oderwaniu od służby. — ały był w walce o Polskę, a potem w służbie dla Jej wielkości.

Blizny ciężkich ran, odniesionych w bojach legionowych i w obronie Lwowa, obok Krzyża Virtuti Militari, który zdobył Jego pierś, oto Jego tytuły i miejsca na marmurowej tablicy zasłużonych w naszym niezwykłym pokoleniu.

Rozkazem Marszałka Piłsudskiego Bronisław Pieracki został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu generalnego do państwowej służby cywilnej. Powoływany kolejno na różne stanowiska w administracji państwowej wykazywał wszędzie cnoty żołnierza: sumienność, oddanie sprawie i szlachetną ambicję przyniesienia pożytku Państwu. Dawał z siebie wszystko więcej, niż wymagał obowiązek. — Był przeciw Piłsudskiemu — dawał zawsze i na każdym stanowisku wszystko co mógł, całe uzdolnienie, całą energię, całą żarliwość tworzenia.

Trzyletni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną Państwa była oryginalną kartą Jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i zharmonizowania ich z wolnością, ze swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali, zmierzająca do skupienia na platformie Fanstwa wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli — szukająca porozumienia, pojednania i elementów współpracy w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Jeśli polityka ta nie mogła odrazu odnieść pełnych sukcesów, to trzeba zarazem stwierdzić — gdy się składa hold śmieśteląmy szczałkom Bronisława Pierackiego — że jej myśli przewodnie i przesłanki, zawarte w szeregu mów parlamentarnych Zmarłego, były naosół podzielane przez wszystkie niemal kierunki myśli politycznej. Stwierdzam w imieniu Rządu, że tragiczny zgon Ministra Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki społecznej.

Zbrodnica kula przerwała tok tego szlachetnego i rozzumnego wysiłku Ministra. Trudno obronić się sugestij, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios głowie, ocalonej z piekła wojny, zadany żywioły anarchizacyjne, zuchwale, niskie, łączące swoje aspiracje ze słabością Rzeczypospolitej.

Ten cios ugodził w honor naszego Państwa, obrazził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej ojczyźnie sławie narodowej satysfakcję za ten obraz i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego,

oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.”

### Uroczystości żałobne w Siedlachs.

Ludność miasta i powiatu siedleckiego również bardzo poważnie manifestowała swe uczucia w związku z tragicznym zgonem ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

W dniu 17 b. m. przed kościołem św. Stanisława w Siedlachs zgromadził się około 4000 tłum publiczności, do której pięknie i mocno przemawiał inspektor St. Dębowski. Po przemówieniu uformował się pochód na czele ze słowarzyszeniami, które wystąpiły ze sztabarami. Pochód przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się przed gmachem starostwa, gdzie specjalna delegacja z prezydentem Leguna na czele złożyła na ręce starosty powiatowego wyrazy żalu i oburzenia z powodu tragicznej śmierci ś. p. min. Pierackiego.

O godzinie 18-iej w Klubie Miejskim, odbyła się akademja żałobna, podczas której przeżycia poświęciła pamięci Zmarłego wygłosił: prez. Anusiak, starosta Guliński oraz pp. Wawrzykowski i Szumowski. Sala Klubu Miejskiego wypełniona była publicznością po brzegi. Wiele osób nie mogło się dostać do środka.

W dniu 18 b. m. w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne. W katedrze uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Ryster, który przytem wygłosił bardzo piękne kazanie, poświęcone pamięci Zmarłego. Całe miasto udekorowane zostało flagami, przewianami krepą. Odwołano również wszystkie przedstawienia w teatrze i kinach.

W dniu 18 czerwca o godz. 6 rano specjalnym pociągiem wyjechała z Siedlec delegacja na czele z insp. Dębowskiem, by w imieniu samorządu pow. i gminnego, Związków b. wojskowych, Zw. Strzeleckich, Strażacy ognioowych, cechów, słowarzyszeń społecznych i t. d. wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie.

# Rozporządzenie

## w sprawie osób zagrożających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 221) postanawiam co następuje.

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przynusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw.

Art. 2 (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władze administracji ogólnej.

(2) Postanowienie o przynusowaniu odosobnieniu wydaje działy śledczy w wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu osmiu godzin od chwili jej przytrzymania.

(4) Na postanowienie sędzię środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4 (i) Odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużone w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze trzy miesiące, w trybie, określonym w art. 2.

(2) Odosobnieni mogą być zatrudnieni w wyznaczoną im pracę.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego poręcza się Ministrom: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określa rozporządzenia Rady Ministrów.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej.

Przykre to zarządzenie jest smutną konsekwencją wypadków, jakie ostatnio rozegrały się w Warszawie. Wprawdzie nie wiadomo kto jest sprawcą morderstwa i jakie ugrupowanie polityczne ponosi zań odpowiedzialność, z całą pewnością jednak można twierdzić, że zamach miał podłoże polityczne i zbrodniarz musi mieć przyjaciół, którzy pomagają mu się chronić, gdyż w przeciwnym razie dawnoby wpadł w ręce karzącej sprawiedliwości.

Zbyt dobrze znane są również metody działania pewnych obozów politycznych, aby nie przypuszczać, że właśnie z ich grona pochodzi zabójca. Aby położyć kres na przyszłość dalszemu nieopozytalnemu warcholnieniu tych ugrupowań, Rząd zdecydował się na wydanie tego rozporządzenia, którego dotychczas skwapliwie unikał.

Musi być bowiem ład i porządek w państwie i dla utrzymania go Rząd nie zważa się użyć żadnych, nawet najbardziej przykrych środków.

Oto, co mówi o powyższym rozporządzeniu sam premier L. Kozłowski:

„O motywach, które mi kierował się Rząd przy uchwalaniu rozporządzenia, nie będę rozprawiał. Rozporządzenie bowiem mówi samo za siebie. Oświadczenie, które złożyłem w piątek na posiedzeniu Rady Ministrów i to, co powiedziałem dziś nad trumną ś. p. ministra Pierackiego wyraża chyba dość jasno stanowisko Rządu, a opinia publiczna daje odrochny wprost wyraz całkowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń.

Miejsca odosobnienia — nie trzeba tego chyba ukręcać — będą miały regularnie bardzo ciężki i surowy i nie będą niczym innym, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki Państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagroza bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność

partyną, wyznaczenie lub narodowość i bez względu na to, jak wysokiemu nie było ich tam stanowisko.

Jednostki, których nie poprawi jedno-

razowy trzymiesięczny okres odosobnienia, będą mogły — rzecz zrozumiała — być przytrzymane przez dłuższy okres czasu, lub będą umieszczone tam powtórnie.

## Czy możemy liczyć na własne siły.

Podjęliśmy się wobec Narodu i Państwa zaszczepione obowiązku gromadzenia funduszy na rozbudowę naszej siły zbrojnej na Bałtyku.

Pionierów tej sprawy, narazie jest jeszcze niewiele. Wszak niewiele było i tych, którzy porwali za oręż i poszli, plawiąc się we krwi własnej, by usunąć grobowy kamień naszej niewoli... Wolano za nimi, że to garstka maniaków budujących zamki na lodzie. Nazwano ich otumanionymi szaleńcami, poczytywano ich za poftównia godnych wariatów. Lecz ci „szaleńcy”, ci właśnie „wariaci” nie słyszeli tego, bo szli po Wolność dla Narodu. Te zdania w ich uszach głużyły szczech szabel, turkot karabinów maszynowych, huk pękających pocisków armatnich, oraz straszliwy jęk konających współbraci. Poszli — i stworzyli wielki i realny czyn... Dokonali cudu! Wskrzesili Wolną Niepodległą Polskę.

Dziś jednak ileż to narzekają na tę już Wolną Polskę; że w niej duże podatki, dużo złych drog, złych budynków szkolnych i t. p., że winien temu wszystkiemu jest Rząd. W tem miejscu zapominamy o niezłomnym prawie historii, które twierdzi, że kto chce zwyciężyć i tworzyć nowe, coraz doskonalsze formy swego życia, ten musi walczyć i pracować sam, bo nikt go w tej walce zastąpić nie może. Za lekceważenie tego prawa zapłaciłmsi stu-kilkudziesięcioletnią niewolą polityczną i placimy jeszcze dzisiaj wyłączeniem wszystkich sił żywołnych aby dopędzić w pochodzie inne narody cywilizacji, którym kroku dotrzymać nie mogliśmy przez tę właśnie niewolę.

A jakże często słyszymy jeszcze takie zdania: „przed wojną było lepiej”.

O próżni szjadące chleba”, którzy to mówicie, którzy nawet tak myśleć możecie. Powiedzenie co miało wam przynieść ten żądany od biednej Polski raj, jakiego wyglądacie. Czy tętent kopyt nieprzyjacielskich koni mieszających w perzynie, uprawne lany zbóż naszych? Czy zabieranie gromadnie: koni, krów, świń i drobiu?

Nie mówią już o chlebie, którego ostatni kęs niejednokrotnie wydzierany przez nieprzyjaciół od ust placącego w kołosec dziecka? Czy loskot zrywanych mostów na rzekach naszych, lub grzmot walących się od pocisków armatnich kościółków, szkół, gmachów kolejowych, szpitali i innych urządzeń państwowych? Czy falanga pożarów wzniesianych przez ustępujących wrogów?

Ha czo! to płońto, że niemal każdej nocy i dnia widzieliśmy łuny szjadącego żywiu! Czy wreszcie ten raj powojenny stworzył miała śmierć i kalectwo tysięcy najdroższych synów Ojczyzny, oraz bolesny płacz wdów i sierot?

Któż odszkodowanie pokrzywdzonym przez wojnę zwrócił? Któż odbudował kościoły, szkoły, gmachy kolejowe, mosty, drogi i t. p. Któż tak odszkodowanie pogorzelncom naszych wsi, osad i miast? Czy Rosja, Austria lub Niemcy? Nie! A więc kto? — Polska! Ta biedna wyniszczona i zrujnowana, lecz odrodzona Polska... I gdzie wygładacie cudów? Te oto są największe, iakie zjawić się kiedy w Polsce mogą.

Bez polityki i partyjnicztwa, trzeźwiej spojrzmy prawdzie w oczy, a przekonamy się, że dużo, bardzo dużo i w różnych kierunkach odrodzona Polska już zrobia. Jednak ta sprawa, która dziś wszystkich jednakowo boli, sprawa silnego zabezpieczenia naszego dostępu do morza i utrwalenia panowania Polski na Bałtyku, została niestety zaniedbana. Czas ten błąd naprawić. Musimy stworzyć na naszym morzu Flotę Wojenną o takiej sile, któraby stanowiła dla wrogów naszych, co cicha polknać nam Pomorzcie, zawsze pewne ryzyko. Szerzymy więc wszyscy wśród całego społeczeństwa idee morskie, składamy miary na FOM, którego cele winny być wszystkim już znane. Bierzymy licznie

## Odezwa.

W mieście Kocku, powiatu Jędrzejowskiego, gdzie w roku 1899 zginął smutnie waleczny plk. Berek Joselewicz — zajął się przed 8-miu laty Komitet Odeskki celem uczczenia bohatera zbudowanie żywego pomnika-szkoly plk. Berka Joselewicza.

Do Komitetu, nad którym protekował Marszałek Józef Piłsudski — przedstawiciele miejscowych władz chłowieństwa, bez różnicy wyz. Członkami honorowymi Komitetu wybitni obywatele Rzeczypospolitej.

Z zebranych ofiar zakupili Kocku odpowiedni plac w Kocku, postawili nim studnię artezyjską, zalosowali 2000 zł. węgna, a nadto jeszcze posiadali 10.000 złotych gotówki.

Kosztyrosz budowy pomnika — przekracza złotych sto tysięcy.

W roku 1933, z inicjatywą kpt. J. J. aba, rabina D.O.K. II, zostało odprawione pierwsze nabożeństwo żałobne za plk. Berka Joselewicza. W nabożeństwie, na grobie bohatera, wzięli przedstawiciele władz wojskowych, nistracyjnych i społeczeństwa w około 10.000 osób.

Dla wsparcia zamierzeń Obywatelskiego Komitetu — zawiązał się w linii sub-Komitet z prezydentem wice — komisarzem Piechoty, komendantem garnizonu plk. Czaplinskim i kpt. B. na czele.

W roku bieżącym, jako w 1333 smierci plk. Berka Joselewicza, z tą samą tegoż Komitetu zostały odprawione w dniu 26 maja nabożeństwo żałobne duszę plk. Berka Joselewicza na terenie D.O.K. II, X, zaś w dniu 8 b. r. odbędzie się nabożeństwo na grobie bohatera w Kocku. Jednocześnie w tym staramiem Komitetu projektujemy postawienie ogrodzenia oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pałacu-szkoly im. plk. Berka Joselewicza w Kocku.

Komunikując o powyższym Komitetu Obywatelski budowy pomnika-szkoly plk. Berka Joselewicza w Kocku, Sub Komitet w Lublinie zaprasza wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, aby raczyli przybyć w dniu 8 lipca na godz. 12 m. 30 do Kocka i wziąć udział w uroczystości.

Korporacje i związki, mające zażybyć na uroczystość — proszone o powiadomienie o tem do dnia 1 b. r. Komitetu Wykonawczego budowy pomnika-szkoly im. plk. Berka Joselewicza w Kocku.

Za Komitet Wykonawczy: Przewodniczący M. Górczyński, Sekretarz M. Stepien.

## Popis uczniów Podlaskiej Szkoły Muzycznej.

Dn. 12 czerwca, w sali Klubu Obywatelskiego, odbył się popis uczniów Podlaskiej Szkoły Muzycznej. Był to trzeci doroczny popis. Popisy Szkoły Muzycznej wyrobiona opinie publiczności. I tym razem sala Klubu była wypełniona publicznością. Zauważać można było ten postępy wychowanków szkoły, jak ten leny niektórych. Program popisu nabył był ciekawie i nastąpiły słuchaniej rozrywki, za co popijający się nagradzani rzęstem oklaskami. Ino tegoż popisu była orkiestra, popisy plastyczno-taneczne. Z calosć popisu widać dobrą szkołę koncertową. Oczywiście wielną zasługą jest wybudowanie szkoły, gdyż większość uczniów miała początkowe nauki w Podlaskiej Szkole Muzycznej.

## Wypadek samochodowy na szlaku brzeskiej.

W dniu 15 b. m., o g. 4, na szlaku brzeskiej, mniej więcej w odległości od Siedlece, wywrócił się z nieustopionym przyczepnym ciężarowym nr. W. 22650. Wypadku z ludźmi nie było.

Uczestnik.

## Zabity przez konie.

W dniu 16 b. m., około g. 10, jeźdźca furmanką drogą wiejską przy Cielemcu 68-letni mieszkaniec wsi Rzym. Czuryły, Julian Radzikowski, z cywilnej strony nadjechał motocyklem, przy czym przyjechał na drogę, przydzielone zwolnionych robotników, zarządził przydzielenie Zarządowi Miejskiemu 3000 kg. maki, aby nie powstrzymywać robót.

## Dalsza lista ofiar na F. O. M.

Dyrektor Rykowski za znaczki 16 zł. 30 gr.

J. Pawlak, Kier. Szkoły powsz Nr. 2 w Siedlecach 4.75 zł.

St. Kozaczynski, Mokobudy 27 zł.

Al. Kozioł, Starawice 23.50 zł.

Razem 71 zł. 55 gr.

Przeniesione z poprzedniej listy 1007 zł. 39 gr.

Dotychczas zebrano 1078 zł. 94 gr.

## Ze Zjazdu O. Z. M. W.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Siedlecach odbył się dnia 17 czerwca r. b. w Szkole Rolniczej na Starawicy.

Zjechała się brać stewowa z całego powiatu, by wspólnie radzić nad przebudową wsi naszej, nad przeobrażeniem psychiki młodzieży wiejskiej, w której tkwią dzisiaj dwie dusze: jedna młoda, pełna prężności, porwy i zapału, a druga czarna dusza chłopca pańszczyźnianego, ukształtowana w czasach niewoli i obecnie zatrutawna przez różnych ludzi, często o o wyświechtanej opinii, rozszczępcy sobie prawo do patronowania na wsi.

Zjazd był licznie reprezentowany, bo przybyło 286 osób prawie ze wszystkich kół. Widzimy, że młodzież wiejska nie idzie na lep różnych hasel demagogicznych, zapożyczonych często u sąsiadów z zagranicy, ale coraz więcej gromadzi się pod sztandar „Siewu”, by własną szarą, ciężką pracą wykucwać lepszą przyszłość wsi naszej, a tem samem przyczynić się do wzmożenia potęgi naszego Państwa.

Program Zjazdu był szeroko nakreślony, gdyż miało być poświęcenie sztandaru Wyzwalcu, ale ze względu na żałobną jaskryła całą Polskę i każdego zdrowo myślącego Polaka z powodu tragicznej śmierci ministra spraw wewnętrznych ś. p. Br. Pierackiego, pewne części programu młodzież odłożyła na jesień, a obecnie ograniczyła się tylko do sprawozdania, wyboru władz i rezolucji.

O godz. 12.30 uformował się pochód, który pod przewodnictwem insp. Dębowskiego przeszedł razem z innymi organizacjami przez miasto. Specjalna delegacja uczestników Zjazdu złożyła wyrazy ubolewania na ręce p. starosty z powodu śmierci ś. p. min. Pierackiego.

O godz. 2.30 zjazd zagnał kół. Stepien, na wniosek którego zjazd uczcił pamięć ś. p. min. Pierackiego przez 1-minutowe milczenie, potem nastąpiły powitania.

Kol. Hryćko złożył sprawozdanie z działalności O. Z. M. W. i plan pracy, nad którym toczyła się ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Na zakończenie zrobiliśmy wspólną fotografię i rozczyliśmy się do domów z wiarą w lepsze, jasniejsze jutro, a z oczyma utkwionemi w dal” i silnem postanowieniem, iż mimo przeciwności, będziemy szerzyć ruch młodziewski z pozytywnym dla wsi i naszej Ojczyzny, mając zawsze przed oczyma hasło „dobro Państwa — najwyższym prawem”.

## Delegacja Z.Z.Z. w Starostwie.

Na skutek wstrzymania robót przez Zarząd Miejski w Siedlecach specjalna delegacja Z.Z.Z. udała się do Starosty powiatowego, który wchodził w ciężkie położenie zwolnionych robotników, zarządził przydzielenie Zarządowi Miejskiemu 3000 kg. maki, aby nie powstrzymywać robót.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Życie Podlasia”!



# Wystawa prac uczennic i uczniow Szkol Zawodowych.

W bieżącym roku poraz pierwszy w Siedlcach Szkoły Zawodowe urządziły w lokalu Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej wspólną wystawę prac uczennic w tych szkołach młodzieży.

Było to miłą niespodzianką dla miejscowego społeczeństwa, tembardziej, że ekspozycje były bardzo liczne, ciekawe i doskonale wykonane.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 7 czerwca o godz. 13 i zostało zgajone przez przewodniczącego Komitetu Wystawy inż. A. Jankowskiego, który powitał zebranych w liczbie około 70 osób przedstawicieli władz duchownych, cywilnych i wojskowych, jak również całego miejscowego społeczeństwa.

P. inż. A. Jankowski zaznajomił zebranych z celem wystawy, podkreślając, że Komitet chce pokazać społeczeństwu, w jakim kierunku prowadzona jest w szkołach nauka zawodu i co warsztaty szkolne produkują.

Szkoła zawodowa, rągnie zająć w świadomości społeczeństwa należne jej miejsce i osiągnąć równoprawnienie, wyrażane jej zresztą przez nową ustawę szkolną.

Wycięg pracy — hasło rzuczone przez Baraszką Pilsudskiego, zostało podjęte przez naród polski, a Szkoła Zawodowa, przygotowująca do życia pracownika-obywatela, idzie mu z wydatną pomocą.

To jest główny cel szkoły zawodowej.

P. Starosta S. Guliński, otwierając wystawę, zaznaczył, że w umysłowości społeczeństwa coraz wyraźniej zarysowuje się prąd w wyborze kierunku kształcenia młodego pokolenia.

Nadmierny pęd do szkoły ogólnokształcącej powoli odchodzi się w kierunku szkoły zawodowej, która przed jej przystąpieniem młodzież do życia praktycznego.

Pozatem p. Starosta wyraził nadzieję, że szkoły zawodowe przez urządzenie zbiorowej wystawy dają możliwość zapoznania się z całorocznym wynikiem ich działalności, gdyż chociaż większość społeczeństwa wie o istnieniu tych szkół, jednak słabo zdaje sobie sprawę z tego, co w tych szkołach uczą i co wytwarzają.

A przecież szkoła zawodowa jest tak ważnym czynnikiem w kształtowaniu życia narodu, bo, przygotowując wykwalifikowanych pracowników przemysłu, handlu i handlu, przyczynia się do podniesienia bogactwa państwa.

Na zakończenie p. Starosta złożył życzenia dalszego pomysłowego rozwoju rolnictwa zawodowego i, przełaziwszy się, wyraził wstępną ocenę wystawy.

Ekspozycje zajęły długą salę rekreacyjną, 4 duże sale wykładowe i świetlicę. To czyste i jasne, jak zresztą i cały zespół szkoły, uczyniły na zebranych bardzo korzystne wrażenie.

Salę rekreacyjną i rysunkową zajęły Wydziały Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej metalowego. Liczni współ-

pracownicy szkoły udzieliłi wyczerpujących wyjaśnień.

Uderzała masowość wyrobów, które ułożone w piramidy, gwiazdy i szeregi, robiły imponujące wrażenie.

Naogół wytwórczość warsztatów szkolnych można było podzielić na następujące grupy: narzędziową, zamkową, pomocy naukowych, wyrobów artystycznych, przyborów ogrodniczo-pasiecznych i obrabiarek.

Ten ostatni dział reprezentowany przez 3 tokarki uniwersalne z przyrządami do frezowania i szlifowania i 2 tokarki stołowe, był szczególnie interesujący z powodu precyzyjnego wykonania i pracy pokazowej na nich w ruchu.

Jak nas informowano, obrabiarki różnych typów są wykonywane na zamówienia firm warszawskich i krakowskich, a pozatem są dostarczane dla precyzyjnych mechaników, warsztatów wojskowych i innych.

Pozostała produkcja szkoły również ma stałych odbiorców, tak, że na brak zamówień szkoła nie cierpi.

W sali rysunkowej były wystawione rysunki, kreślenia techniczne i zeszyty, które ilustrowały sposób nauczania w szkole. Rysunki były piękne i fachowo wykonane. Liczne wykresy przedstawiały stopniowy rozwój szkoły i frekwencje uczniowskie.

Ekspozycje Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przedstawiały się nader bogato i interesująco, co świadczy o wysokim poziomie nauczania w szkole i fachowych siłach kierowniczych i nauczycielskich.

Następna sala była zajęta przez ekspozycje Szkół Handlowej i Rolniczej.

Szkoła Handlowa, nie posiadając z natury rzeczy warsztatów wytwórczych, pokazała w szeregu wykresów, map i tablic sposób i kierunek nauczania w szkole. Bardzo poglądowe i ciekawe były tablice, obrazujące międzynarodowy handel wymienny, kolekcje towaroznawcze, zeszyty z wypracowaniami i pokazowy sklep uczniowski.

Szkoła Rolnicza zajęła drugą połowę sali. Widzieliśmy tu wykresy i tablice, przedstawiające wyniki gospodarki rolnej i mlecznej w ciągu szeregu ostatnich lat, próbki nasion zbóż i traw, spżaręgi, kartofle, ogórki, olbrzymie truskawki i wczesne wiśnie.

Pozatem ustawiono ulę i przybory pasieczne, model silosu i t. p. Ekspozycje Szkół Rolniczej były niezbyt liczne ze względu na początek sezonu letniego, kiedy plonów rolnych i ogrodniczych jeszcze niema.

Ostatnie dwie sale i świetlicę zajęła Szkoła Zawodowa Żeńska. Korelacja rysunku z praktycznym wykonaniem prac z zakresu krajecczyzny i bielizniarstwa była przeprowadzona doskonale. Rysunek stosowany, doboranie kolorów, projektowanie gustownych kostiumów, sukienki i ubranek dziecięcych, wszystko to było udane.

Wzory makatek cieszyły oko harmo-

nia barw i dobrem tematu. Wszędzie dominowało płótno, które umiejętnie zastosowane daje wykwintne i bardzo gustowne efekty.

Szkoda wielka, że większość ekspozycji Szkoły Zawodowej znajdowała się w tym samym czasie na Wystawie Lniarskiej w Warszawie i publiczność siedlecka, a szczególnie jej piękniejsza połowa, nie miała możności ich zobaczyć.

Dział Gospodarczy Szkoły Zawodowej wystawił torty i ciastka, które publiczność miała możność próbować przy szklance herbaty. Były doskonale.

W pierwszym dniu w godzinach popołudniowych wystawę zaszczycił swoją obecnością p. Kurator Okręgu Szkolnego S. Lewicki w towarzystwie p. p. Naczelnicza i Wyziałorów Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium.

Naogół frekwencja na wystawie była duża i wyniosła około 2500 osób, dorosłych i młodzieży szkolnej.

Wrażenie z wystawy było bardzo dodatnie. Należy oczekiwać, że szkoły zawodowe i w latach następnych pokażą społeczeństwu wyniki swego rozwoju i pracy.

## Z życia młodzieży wiejskiej.

Dnia 15.IV.34 r. w Białej Podlaskiej odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Z ramienia Woj. Związku w obradach wziął udział — St. Sikorski — prezes WZMW. W obecności całego Zarządu i 10 prezydentów związków sąsiedzkich złożono sprawozdania z działalności Okręgowego Związku, a poszczególne prezesi związków sąsiedzkich z działalności na swych terenach. Omówiono plan pracy na najbliższy okres. Zebrani postanowili urządzić w dniu 3 czerwca Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Białskiego.

Dnia 6.V.34 r. w Kol. Stiemień pow. Radzińskiego odbyło się zakończenie kursu kroju i szycia członków kół oraz otwarcie wystawy prac uczennic tegoż kursu. Dzień ten połączony z różnymi występami i imprezami urządzanymi przez uczennice kursu był obchodzony bardzo uroczysto. Z Lublina wyjeżdżali do kol. Siemienia kol. Irena Czapska i Bronisława Czarnotowska członkinie Sekcji Prac Koleżanek przy WZMW.

## Pożar w Wielgorzu.

W dn. 18 b. m., o g. 2 m. 30 w nocy, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich, należących do Bolesława Wielgorskiego. Wskutek pożaru spaliły się stodoła, obora, narzędzia rolnicze oraz cały inwentarz żywy, t. j. 5 krow, kłacz i 3 świnię. Straty wynoszą około 4500 zł. W czasie ratowania inwentarza zostali ciężko poparzeni Bolesław Wielgorski i syn jego Józef. Obu poparzonych przewieziono do szpitala N.M.P. w Siedlcach, gdzie po kilku godzinach Bolesław Wielgorski zmarł.

Według zeznań Józefa Wielgorskiego pożar powstał z podpalenia, o co są podejrzani Józef Łęczycki, Franciszek Łukasik, Józef Biarda i Ignacy Wysokiński.

### Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy w żalobie z powodu śmierci

z. p.

**Janiny z Tokarskich IWASZKO**

okazał nam swe współczucie, oddając ostatnią posłanną zmarłej Kr. Kap. Jędrzejowskiej, Gen. brny, D-cy Z. D. P. Ofik. Różnianowski, Pulk. Ottonowski, Krzyszczewi D-cy 9 p. Korpusu oficerów 9 p. al. oficerom Sztabu Z. D. P. plk. Jędrzejowskiej 22 p., Panim — Fedziny Wojtkowej i korpusowi podoficerów 9 p. al. w szeregach i Panim — z 9 p. al. mjr. dypl. Słafiszewi, mjr. Babeckiemu i za okazaną pomoc i otuchę, oraz tym wszystkim przyjaciołom oraz znajomym, którzy w jakikolwiek sposób pamięć Jej uczuli, składają Jej drogą z głębi żalobnych serc podziękowanie „Bóg zapłać“.

Mąż z synkiem i rodziną.

## Wyjazd dzieci na kolonie P. C. K.

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 16-e nastąpił wyjazd 120 dzieci na kolonie wypoczynkowe P.C.K. do Fronłowa n/B. Zbiórka wyjeżdżających dzieci odbyła się na posesji PCK przy ul. I-go Maja 26 poczem nastąpił odmarsz na stację. Na przodzie pochodu szło trzy dziewczynki z proporcjami Czerwonego Krzyża, a za nimi dwóch chłopców z transparentem „Jedziemy na kolonie PCK do Fronłowa“, i długi wąż dzieci.

Dzieci po przyjeździe do Fronłowa zostały rozlokowane w barakach, i otrzymały pierwszy posiłek, który został spżyty z nadzwyczajnym apetytem.

Po kolacji nastąpiła zbiórka wszystkich dzieci w świetlicy, do której przemówiła Kierowniczka kolonii p. Irena Samborska, witając w serdecznych słowach swoich wychowanków i zapoznając ich z programem i rozkładami dnia obowiązującym na kolonjach. Następnie prezes Zarządu Okręgu Podlaskiego — Sedz. Piesiewicz wygłosił przemówienie poświęcone pamięci s. p. Ministra Pierackiego, po którym udali się wszyscy do kaplicy, gdzie odmówiono modlitwy żalobnej.

Warto zaznaczyć, że w roku bieżącym zgłoszono b. wiele dzieci na kolonie, tak że Zarząd P. C. K. musiał część zgłoszeń, zwłaszcza nadesłanych po terminie odrzucić. Obecnie przebywa we Fronłowie 104 dzieci.

Uroczyste otwarcie Kolonii nastąpi w piątek dnia 29 b. m.

## Z żalobnej kari.

W dniu 15 b. m. w następstwie długotrwałej i ciężkiej choroby, zmarła w Siedlcach Janina Iwaszkowa, żona majora 9 p. a. l. Ludwika Iwaszko. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dn. 17 b. m. Zmarła, aczkolwiek krótko przebywała w Siedlcach, była ogólnie ceniona i lubiana i pozostawiła po sobie niezapomniane wspomnienia. Cześć Jej pamięci.

## Walka o nową szkołę na terenie Siedlec.

Wspomnienia z przed 30-tu lat). (Ciąg dalszy).

Wskutek różnicy zdań co do przedzenia szkoły — obawiałam się, że kozy koleżanka z rady pedagogicznej — nie potrafiła wobec mojej nieobecności zapowiedzieć nad trudnościami, które przed szkołą. Ponadto komisja gromadzka tak mocno trzymała ster rządów w kole, że aż niepokoiło mnie to. Obawiałam się bowiem, że często ustawały nieustannie będą musiały ulegać postępowym zmianom, dzięki czemu szkoła nie będzie musiała rezygnować z obraboty i celów.

Wybór mego zastępcy padł na p. Buręgo, kierownika jedynej wówczas w mieście szkoły koedukacyjnej. Prosiła go o przystąpienie do diagnozy specjalistów z Włoch, jak i przyniesienie do szkoły, jakiegoś materiału dydaktycznego, który by mógł być używany w równowadze z tym, co w naszym kraju niechętnie członkowie rady pedagogicznej do siebie. W tym czasie na tłumaczenie się. Stan zdrowia stawał się groźny i musiałem natychmiast wyjechać. Otrzymałem materialną od rodziny, w końcu

października wraz z siostrą wyjechalim do Włoch, do Nervi.

Kurację rozpocząłem natychmiast. Zastrzyki i badania wykazały jednak, że diagnoza lekarzy warszawskich była błędna: nie znalezione w moim organizmie leśniczki Kocha. Jak skonstruowali lekarze miejscowi, byłam chora na anemię w bardzo silnym stopniu przy wielkim zaprzeczeniu organizmu. Każdono mi po wypoczynku i odpowiedniej kuracji przenieść się na południe Włoch — na Capri czy też do Sorrento. Słońce, morze i cudne powietrze postawiło mnie wkrótce na nogi. Kaszel ustał zupełnie, siły powracały szybko. Zaczęłam odychać pełną pierśią i rozkoszować się południem.

Po sześciotygodniowym pobycie w Nervi przesyłał mi się siostrą na Capri. Tu wynajęliśmy sobie małą willę o trzech pokojach i zaczęliśmy gospodarować samą, wydając minimalne sumy. Bajeczna przyroda, słońce i morze oczarowało mnie — odradzałam się netylko fizycznie, ale i moralnie. Zaczęłam tęsknić do pracy i do szkoły, skąd przychodziły do mnie częste wieści od moich dziewczynek. Ojciec mój, który bawił cały czas w Turcji i na Kaukazie, zapowiadał swój przyjazd do mnie, o ile interesy nie zatrzymały go w kraju.

Czas na Capri spędzałam netylko na kuracji, ale i na nauce języka włoskiego, którego piękno pociągało mnie bardzo. Postępy w nauce robiłam duże — tak, że po 3-ch miesiącach pobytu we Włoszech po-

włosku mówiłam wcale n'ęzle, a czytałam zupełnie swobodnie. Pobyt na Capri: zapowiadał się bardzo przyjemnie — grono miłych, madych osób, wśród których przebywałam, dawało gwarancję, że czas kuracji przejdzie pod każdym względem korzystnie. Jednak opieka nad ciężko chorą artystką malarzem (Sz.) i potem jego śmierć podważała nasze fundusze. Siostra musiała wracać do kraju, a ja postanowiłam przenieść się do Sorrento dla dalszego prowadzenia kuracji.

W Sorrento poznałam bardzo miłą i kulturalną włoską, hrabiankę Moroni. Jej prawie ciągłe towarzystwo wpłynęło doskonale na pogłębienie mojej znajomości języka włoskiego. Poza tem kuracja dra Vanzellego, polegająca przedewszystkiem na możliwie długim przebywaniu na powietrzu i na morzu wyleczyła mnie ostatecznie. Trzygodniowe codzienne wioślowanie na morzu dodawało mi sił i w zadziwiający sposób wzmacniało mój organizm. Czulałam się zdrową i wyleczoną na duszy i na ciele.

W ciągu lutego i marca, w sposób niemal przypadkowy uzyskałam możność pogłębienia mojej wiedzy z dziedziny przyrodniczej i historii sztuki. W pierwszych dniach lutego zamieszkała w naszym hotelu grupa studentek amerykańskich, która przjechała ze swemi profesorami. Były to zamożne absolwentki uniwersytetów amerykańskich, które dla uzupełnienia swych studiów uniwersyteckich przyjechały wraz z kilkoma profesorami uni-

wersytetów amerykańskich do Europy, ażeby u źródła kultury europejskiej wiedzę swą zognęblić.

Mieszkałam w Sorrento, grupa ta codziennie wjeżdżała do Neapolu, aby zaznajomić się z bogactwami akwarium neapolitańskiego i podziwiać sztukę włoską i jej dzieła, porozmieszczone w muzeach i świetlicach Neapolu. Kierownicy tej grupy chętnie przyjęli mnie do swego grona. Czas spędzony w tem towarzystwie mogę zaliczyć do najprzyjemniejszych chwil mego pobytu we Włoszech. Skorzystałam wówczas bardzo wiele netylko pod względem naukowym, ale i pedagogicznym.

Długie rozmowy z profesorami o szkolnictwie amerykańskim i nowych panujących w niem kierunkach otworzyły mi oczy na istotę pracy świata amerykańskiego. Moje towarzyski studentki tak barwnie i rzetelnie przedstawiały mi zagadnienie samorządu uczniowskiego, że postanowiłam po powrocie do Siedlec wznowić swój plan pod tym względem i przekonałam moje dziewczęta do samorządu. Paliłam się do pracy, oczekiwałam z niecierpliwością chwili powrotu do domu, a jednocześnie dręczyły mnie stałe jakieś przeczenia i niepokój o mego ojca, który snł mi się codziennie i wzywał mojej pomocy. Postanowiłam — pomimo zakazu lekarza — wracać natychmiast po świętach Wielkiej Nocy do kraju.

**SADU.**

**Niefortunne perypetje byłego urzędnika sądowego.**

Przed kilku laty pracował w wydziale karnym miejscowego sądu, w charakterze urzędnika, niejaki p. Duchński.

Jako człowiek zoty i ojciec jednego z dzieci pobierał oprócz zasadniczego posażenia również dodatek na żonę dziecko. Po jakimś czasie Duchński uzyskał rozwód i wszedł ponownie w związek małżeński. Mimo, że nie był obciążony w stosunku do byłej rodziny obowiązkiem alimentaryjnym, nie uznał za stosowne poinformować o tem swej władzy zwierzchniej i przez lata następnie bezprawnie podejmował nienależący mu się udział.

Gdy małżonka wyszła na jaw, Duchński skazany został na rok więzienia, ale Sąd Okręgowy uznał za łagodząca okoliczność dotychczasowe, nienaganne prowadzenie się i karę mu zawiesił.

Mimo to Duchński nie zadowolony się wyrokiem, lecz zaapelował. Zaapelował również oskarżyć publicznie. Przed kilku dniami Sąd Apelacyjny w Warszawie po rozpoznaniu sprawy, nie tylko, że wymierzoną karę „odwiesił”, ale nakazał natychmiastowe aresztowanie stawającego na rozprawie i tłumaczącego się „uczenie” Duchńskiego.

**Sprawa b. geometry St. Wojtuzka.**

Swego czasu obszernie donosiliśmy o sprawie p. Stanisława Wojtuzka z oskarżenia właścicieli majątku Głosków, spadkobierców Afanasiewa przed Sądem Okręgowym w Siedlcach. Obecnie sprawa ta znajduje się na wokedancie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, lecz została odroczone, gdyż instancja odwoławcza zażądała dokumentów uzupełniających. Wynik apelacji trudno na razie przesądzić.

Zupełnie analogiczna sprawa teozof. p. Wojtuzka rozpoznawana była przed kilku dniami przez siedlecki Sąd Okręgowy. I tym razem chodziło o nadużycie pełnomocnictwa ze strony dokonywującego parcelacji geometry, co miało pociągnąć poważne straty materialne dla właścicieli majątku. Równy, Życkiego. Przewód sądowy, a właściwie ekspertyza buchalteryjna wykazała jednak, że p. Wojtuzek nie tylko nie zyskał nic materialnie na przeprowadzanej parcelacji, ale sam poniósł straty w wysokości około 13.000 zł.

W rezultacie Sąd nie dopatrywał się

dowodów winy p. Wojtuzka i całkowicie go uniewinnił. Obrone wnosil adw. Janicki.

**Gra o dużą stację.**

Kierownik agencji pocztowej w Mokobodach, pan Konstanty Smółka zagrał w banque. Albo 80 tys. złotych albo więzienie. Przegrał i skazany został na 3 lata więzienia oraz 1000 zł. kary pieniężnej za przestępstwo w checi zysku.

Jak wynika z przewodu sądowego rzecz polegała na tem, że pewnego dnia Zakład Gospodarczy w Krakowie otrzymał od niejakiemu p. Leona Lasockiego z Mokobod propozycję zakupienia dla niego obligacji inwestycyjnych na sumę trzydziestu kilku tysięcy złotych. Zupełnie analogiczną ofertę na sumę czterdzieści kilka tysięcy otrzymała jedna z instytucji bankowych w Poznaniu, lecz nadawcą był niejaki p. Edmund Zarzecki z Mokobod. Oba banki zapewniowo że gotówka została wysłana na odpowiednie oddziały prowincjonalne PKO. i oba banki bardzo chętnie podjęły się proponowanej transakcji, zaczynając zakupy żądanych papierów wartościowych. Rzeczywiście na doszły niezadługo przybiecane czeki — cześć z tego jednak — żaden z cheków nie posiadał pokrycia.

Oba były niby nadane ze Zbuczyna, a okazało się, że w Zbuczynie nikt wplatał na takie sumy nie uskutecznił. Poprostu podpisy kierownika poczty w Zbuczynie i pieczętli tej poczty — zostały sfałszowane. Sprawą zainteresowała się policja krakowska i wysłała „na wabia” paczkę z gazetami, imitującami obligacje inwestycyjne — do Mokobod. Po odbiór nikt się nie zgłaszał. Ślad zaczynał zanikać. Nagle uwiąsę przedownika policji śledczej — tropiącego przestępców — zwrócił drobny fakt: cała korespondencja Mokobod — Kraków — Poznań pisana była charakterem dziwnie podobnym do pisma kierownika agencji pocztowej w Mokobodach.

Zarządzono małą rewizję, która dała sensacyjny wynik. Dowody wplaty wysyłane do Poznania i Mokobod — wydzierane były z blozków agencji w Mokobodach — a p. Smółka sam tylko posiadał klucz od kasetki, gdzie blozki te były przechowywane. Fakt ten kierownik agencji sam potwierdził, lecz wytłumaczyć go nie umiał. Ekspertyza grafologiczna Centralnego Instytutu w Warszawie i ekspertyza biegłego siedleckiego prof. Komara na rozprawie w całej pełni

stwierdziły w sposób niewątpliwy, że sfałszowane dowody sporządzone zostały przez Smółkę.

Na zakończenie ciekawa próba psychologii początkującego przestepcy. Po ekspertyzie już policja mokobocka prywatnie zwraca się do Smółki z zapytaniem, czy ma zamiar przyznać się do czynu — wobec oczywistości dowodów winy. Interpelowany dumal długo, deliberował, wypyttywał o mu za to grozi, co zyska na przyznaniu się i w końcu oświadczył, że się nie przyzna. Na rozprawie trwał konsekwentnie przy swoim pierwotnym stanowisku, uprawiając politykę negacji faktów oczywistych. O panach Lasockim i Zarzeckim nikt w Mokobodach oraz bliższej i dalszej okolicy nie słyszał. Powstałi tylko w bujnej wyobraźni „hazardującego” urzędnika.

Obrone wnosil adw. Juciewicz.

**ZE SPORTU**

„Strzelec” IB — A. Z. S. (Lublin) 4:2 (3:2).

W meczu o mistrzostwo kl. A okręgu Lubelskiego drużyna Strzelca pokonała zespół A. Z. S. w stosunku 4:2.

Ligowy zespół Strzelca rozegrał ubiegłą niedzielę w Brześciu n/B. m. towarzyski mecz z tamtejszym W. K. S. Zwyciężyli ligowcy w stosunku 6:1.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się bardzo ciekawy mecz o mistrzostwo kl. A okręgu lubelskiego. Przeciwnik Strzelca będzie tym razem jeden z siedleckich zespołów okręgu W. K. z Dębina.

**Rynek zbożowy**

(notowania giełdy warszawskiej)

Zyto 14.50—15.00, pszenica jedn. 21.50—22, z. na 21 — 21.50, owies jedn. 17.00—17.50, z. biał. 16.50—17.00, jęczmień 17.00—18.00.

**Rynek nabiałowy**

(cena Związku Spółdzielni Jajczarskich i czarkich)

Masło pierwsze goł. w hurtowej sprzedaży, kl. 1.50—1.70 jaja w hurcie loco sklep odbiorczy 24 kop. jaj świeżych i niesiegregowanych 72 — 80, miód w hurcie kl. 2.10 — 1.80 za mleko pełne w drobnej hurtowej sprzedaży sklep odbiorczy do kl. 0.15 za litr.

**LETNIE WYWCZASY.**

Bezpowniowo minął już czas, kiedy to obawiali się słońca i lada podmuchu wiatru, co, ruch, świeże powietrze — to podstawa życia i piękna fizycznego, ciążą się dziś najwięcej uznaniem i wdzięcznością naszym Pań. Pozostawiamy troskę zabezpieczenia naszkórka przed intensywnym działaniem promieni słonecznych letnisku, wycieczki i plaży nieoszacowanie usług daje Krem sprowy Antiba. Jest to lekko luszczący krem bezglicerynowy, zabezpieczający od zbytniego zacerwienia i wysuszenia naskórka, o subtelny i miły zapach. Krem spow. Antiba przyspiesza równomierne opalanie się świeża i udelifikacja cery, doskonałe jako krem puder. W razie stosowania kąpieli słonecznych wskazane jest użycie Oleju Negro również Antiba. Olejek Nygic ma lusczy delikatnie i rek, chroni przed oparzeniem, przyspiesza nie się na piękny brąz. Do nabycia w każdym składzie apteczny i perfumeryjny.

**Repertur kin siedleckich.**

„Światowid”.  
F 13 (Eskadra Junaków)  
Kino P. B. K.  
Zamarle Echo — film polski.

**Od Administracji.**

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów zalegających z wplatami, o uregulowanie należności za prenumeratę do dnia 1 lipca b. r., gdyż po tym terminie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI**

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.  
Przyjmuje wkłady od 1 złotego. Placi na wkładach 4% do 6% zależnie od terminu wypowiedzenia.  
Załatwia wszystkie czynności bankowe.  
Szybka i solidna obsługa.  
Tajemnica lokat i wkładów ustawowo zastrzeżona.

**Letnisko**

w lesie igłakiem trzy pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. ks. Brzeński 2, Siedlce. 16.  
JAN SZYMANSKI  
SIEDLCE, SIENKIEWICZA 5.  
Komunikacja Autobusowa na stłakach Siedlce—Warszawa i Siedlce—Łosice—Janów Podlaski. Autobusy odchodzi z Siedlce do Warszawy godz. 6.20 i 7.40, autobusy odchodzi z Siedlce do Łosic godz. 9.00, 12.00, 16.00, 18.30, 22.40. Autobusy odchodzi z Siedlce do Janowa Podl. 18.30. Autobusy odchodzi z Łosic do Siedlce godz. 6.00, 7.00, 9.00, 12.00, 15.00. Autobusy odchodzi z Janowa do Siedlce godz. 7.00. (118)

**Okulista Dr. LUCJAN WEINGARTEN**

Z WARSZAWY  
zamieszkuje stale w Siedlcach, ulica Kilińskiego. PRZYJMUJE CHOROBY NA OCZY CZYLI OD 9 — 10 r. i od 4 — 7 wiecz.

**DRUKARNIA**

Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. Siedlce, ul. Piękna 34, telefon 12.  
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące. Szybko—Tanio—Terminowo.

**LECZENIE ŻYLAKÓW I HEMOROIDÓW bez operacji**

Dr. M. SCHLEICHER, Siedlce ul. Kilińskiego 24. (115)

**Obwieszczenie.**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlce stosownie do §§ 83 i 97 Ustawy tegoż Towarzystwa zawiadamia, że z powodu spełzłej licytacji pierwszej zostały wystawione niżej wymienione nieruchomości miejskie na licytację publiczną, które odbędą się we właściwych kancelariach hipotecznych terminach niżej wymienionych na warunkach złożonych do właściwych ksiąg hipotecznych.

Licytacja rozpoczyna się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa, rat zaległych, kar i kosztów.

Nowonabytę obowiązują warunki licytacyjne złożone do ksiąg hipotecznych. Vadium licytacyjne winno być złożone w gotówce, lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlce według kursu.— Warunki licytacyjne mogą być przglądane w Wydziałach Hipotecznych, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach.

Miasto i Nr. hip. nieruchomości	Vadium zł.	licytacja rozpocznie się od sumy zł.	Termin licytacji o godz. 12-ej
1934 roku			
<b>Siedlce</b>			
490	22,000.—	135,600.—	16-go lipca
<b>Stonim</b>			
285	2,000.—	19,600.—	16-go lipca
2182	4,000.—	43,000.—	16-go lipca
5072	3,000.—	29,000.—	16-go lipca
<b>Sokołów</b>			
100	4,000.—	41,500.—	17-go lipca
373	2,500.—	15,500.—	17-go lipca
<b>Brześć n/B.</b>			
104	3,000.—	39,300.—	18-go lipca
866	6,500.—	51,400.—	18-go lipca
2721	16,000.—	71,700.—	18-go lipca
<b>Luków</b>			
300	3,800.—	24,500.—	19-go lipca

Siedlce, dnia 4. czerwca 1934 roku.

Warunki prenumery: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłupowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.

Redaktor: Tadeusz Z...